



Najsympatyczniejszy "duet" filmowy, czarująca Janet Gaynor i urodziwy Charles Farrell stworzyli nowe wspaniałe kreacje w ostatnim filmie reżysera Franka Borzage'a pod tyt. "Dzień z krainy burz".



Fragment filmu p.t. "Tommy Boy".



Śliczna artystka amerykańska Madge Evans.



Scena z operetki filmowej p.t. "Dwa serca biją w walca takt".

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 16 lipca 1933 roku

Nr. 29

## AKT WIARY I OFIARNOŚCI.



W niedzielę, dnia 9 lipca odbyła się w miejscowości letniskowej w Grotniakach za Zgierzem podniosła uroczystość z okazji poświęcenia nowej Świątyni Pańskiej pod wezwaniem Najśw. Marji Panny N. P. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks, biskup dr. W. Tymieniecki w asyście liczniego duchowieństwa władz, stowarzyszeń i korporacji oraz olbrzymiej rzeszy wiernych. Kościół ufundowany został przez właściciela majątku Grotniki ziemianina p. Sylwestra Jungowskiego na terenach omawianego majątku Świątynię Pańską będą zdobily liczne rzeźby i wiele pięknych ornamentów. W chwili obecnej wykonana została kaplica, presbiterjum i jedna nawa. Prace dalsze trwają. W nowej świątyni odprawiane są już nabożeństwa. Ofiarodawca i fundator p. Sylwester Jungowski, znany działacz społeczny, odznaczony został przez Ojca św. Papię Piusa IX za głęboką wiarę, przywiązanie do kościoła, przykładną ofiarność oraz działalność na polu religijnym złotym Krzyżem Laterańskim. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości tej z ofiarodawcami i fundatorami małż. pp. Jungowskimi na czele, przedstawiciele władz, w głębi zaś członkowie chóru Stow. Śpiew. "Luźnia" w Zgierzu z dyr. Millerem.

(Fot. A. Meyer, tel. 108-81.)



# „Inspektor”.

Ktoś, kiedyś powiedział, że „ażeby wielkość pozostała wielkością, to przyczynę jej muszą zostać w ukryciu”.

Ważny chociażby taki przykład — „speaker”.

Jest powszechnie znany i uwielbiany, jest poniekąd personifikacją całego radja, otrzymuje tysiąc listów i wynurzeń, na jego ręce przychodzą prośby, podania i reklamacje, on jest tym, w którym skupia się, jak w soczewce całe tajemne życie mikrofonu.

A tymczasem.

Scena pierwsza.

Za chwilę rozpoczynamy koncert popularny z udziałem paru solistów. Speaker siedzi w swym studjo, jak tajemnicze bóstwo sprawiedliwe, lecz nieugięte, lub jak kapitan okrętu na swym mostku w czasie niebezpiecznego szturm. Przed nim leży program audycji, który teraz jest jego bu solą i sterem. Niedarmo jednak porównany został do kapitana. Ma on swoją załogę, która działa. Załogą jest właśnie „inspektor” audycji.

Burza nadciąga. Oto śpiewaczka zapomniała przynieść nut do dwóch numerów w skutek czego muszą one być zamienione innymi.

Za dwie minuty koncert!

Śpiewaczka zaczyna!

Speaker nie wie nic o zmianie!

Inspektor pędzi na złamanie karku!

Lecz jeszcze szybciej pędzi za nim zdania: — Proszę pana, w dużym studjo głośnik nie działa!

W każdym studjo znajduje się głośnik za pomocą którego wykonawca słyszy zapowiedź speakera, usłyszawszy zaś daje sygnał świetlny, że „można zaczynać”.

W wypadku, gdy taki głośnik w studjo nie działa — wykonawca jest „odcięty od świata i naturalnie nie wie, czy jest już zapowiedziany i kiedy ma zacząć. Okazuje się że głośnik działa ale zacięto.

Za minutę zaczyna się koncert! Inspektor szaleje w tempie 80 na minutę!

Wpada do speakera.

Głos: — Mój drogi — nie przeszkadzaj

mi — przygotowuję zapowiedź, za chwilę zaczynamy.

— Zmiana!

— Jaka znów zmiana?

— Pani X nie będzie śpiewała „Zawiezionej — skiego, tylko „Rustikanelę — iniego — rozumiesz?

Speaker nie ma już czasu powiedzieć czegoś na ten temat. Poprawia.

Trzaśnięcie drzwiami i lot do drugiego studia. Na szczęście głośnik wzmocniono. W ślad za biegnącym inspektorem jęczy dzwonek telefonu. Zadyszany inspektor wraca do swego biurka. Podnosząc słuchawkę słyszy już bązroską zapowiedź speakera: „Rozpoczynamy koncert popularny. Udział biorą X, X, X.

Za chwilę usłyszą państwo „Rustikanelę” — iniego, którą odśpiewa pani X.

— Ufff! — Tu się zaczyna scena druga. — Telefon:

— Czy to Polskie Radjo, Czy mogę prosić pana Bócheńskiego?

— Niestety jest teraz zajęty, za chwilę będzie wolniejszy.

— No, to ja za chwilę zadzwonię.

Dzwonek drugi — Czy mógłby mnie pan poinformować w takiej sprawie: jakiegoś 2 czy 3 miesiące temu nadawali panowie pewien komunikat, którego ja niestety nie słyszałem, ale moja znajoma mówiła mi. — Tu następuje nielitościwie długie i nic nie mówiące określenie.

— Może pan będzie łaskaw popatrywać się jutro rano, postaramy się odnaleźć — Bo, widzi pan — nic nie mówiące objaśnienie przeciągają się.

Znowu dzwonek. — Proszę pana, czy pani X mogłaby powtórzyć „Rustikanelę”?

Objaśnienie długie i uprzejme.

Dzwonek. — Czy mogę prosić pana Bócheńskiego?

— Zaraz poproszę. — „Wymieniony” bierze słuchawkę:

— Ależ tak naturalnie: Jest mi niezmiernie miło. Bardzo dziękuję za tyle sympatii. Bardzo dziękuję!

— No i gdzie tu sprawiedliwość? — sa pie rozlatany inspektor.

# Krynica w słońcu.



P. Edmund Bieder, autor hymnu pomorskiego w towarzystwie p. Stanisława Bala, feljetonisty łódzkiego.



Popularny fotograf na „deptaku” w Krynicy wykonyuje zdjęcia.



Fragment wystawy róż i kompozycji kwiatowych w Łodzi. Stoisko firmy „Bracia Fr. J. Dymkowscy”, odznaczonej dyplomem honorowym za artystycznie ujętą sztukę kwiatów i dekoracji.



PP. Sylwester i Marja Jungowscy, właściciele majątku Grotniki, święcili w dniu 9 lipca 1933 r. srebrne giody małżeńskie. Pp. Jungowscy są fundatorami kościoła w Grotnikach za Zgierzem.



Uczestnicy uroczystości poświęcenia kościoła w Grotnikach za Zgierzem, przedstawiciele władz i prasy z J. E. ks. biskupem dr. W. Tymienieckim, fundatorami świątyni na czele.



Fundatorzy świątyni z J. E. ks. biskupem dr. Tymienieckim i członkami rodziny na czele przed pałacem dworskim.



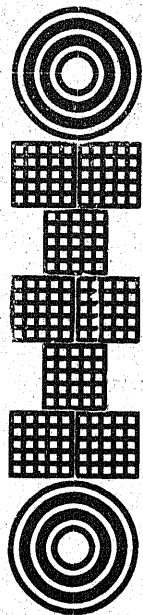
Fragment z uroczystego poświęcenia nowego kościoła w Grotnikach.



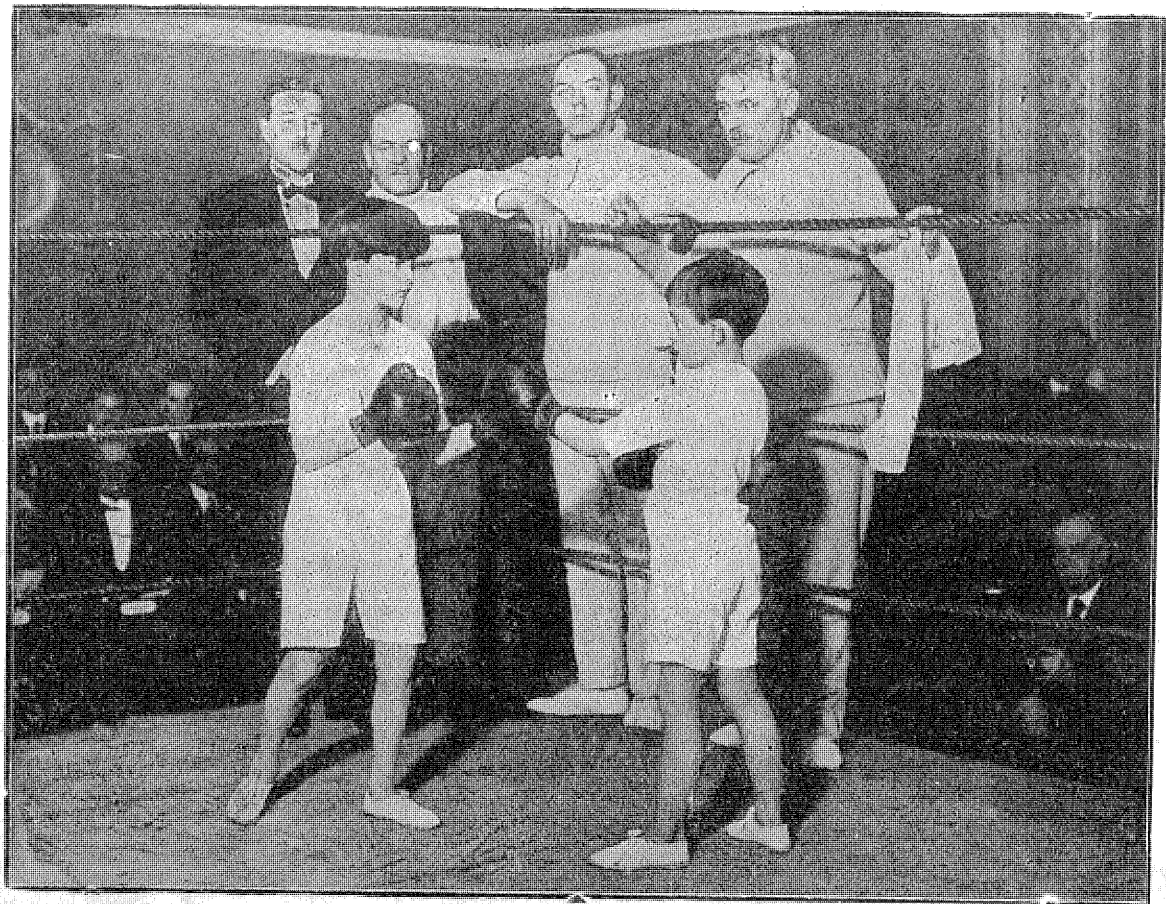
W nowej świątyni Pańskiej w Grotnikach J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki dokonał poświęcenia kościoła, poczem odprawił Mszę Sw. Widzimy to na zdjęciu od strony lewej. Na prawo zaś fregment uroczystości z procesją i wiernymi.



Minister Bronisław Pieracki i Jan Kiepusza w Krynicy.







"Milusińscy" — bokserzy na ringu.



Znakomita artystka polskiego i ekranu, Marja Malicka, występuje w Teatrze Miejskim w Łodzi w sztuce Nicodemiego pt. "Cień".



Fragmenty filmu p. "Odkupienie" z Elacora Boardman i Johnem Gilbertem.



Jeden z najsympatyczniejszych "duetów" filmowych.



Leary

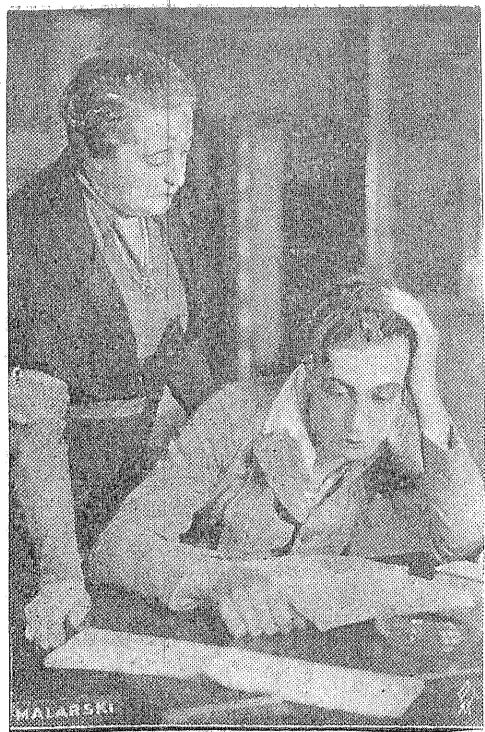


MARIE PREVOST  
Artystka Komedji francuskiej.



Hardy.

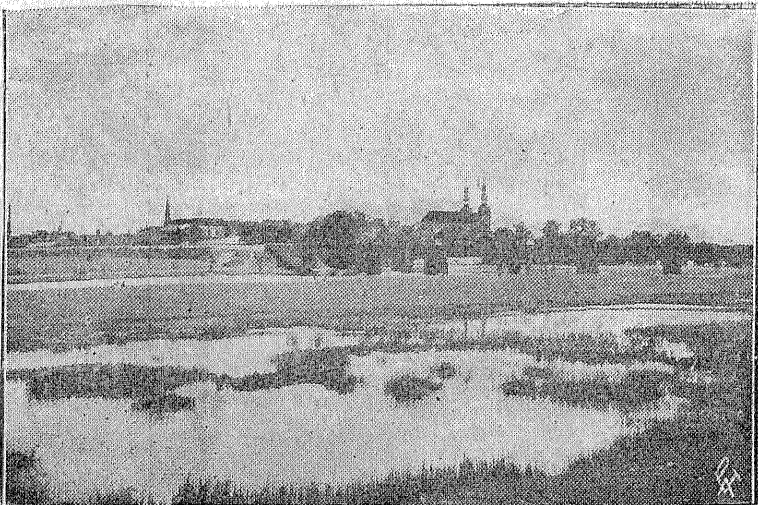




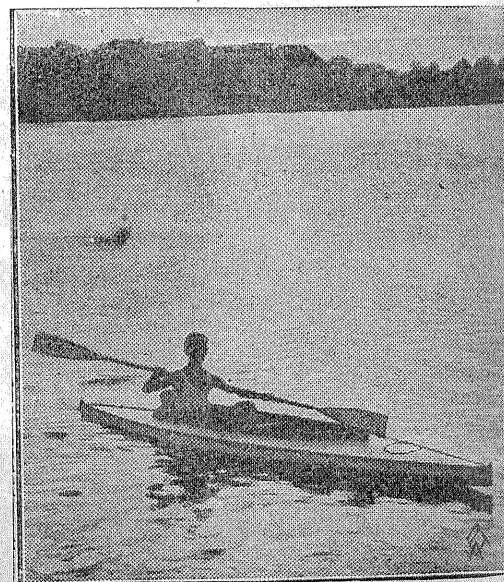
Na zdjęciu naszym widzimy fragment cieższej się wielkim powodzeniem w Teatrze Nowym w Warszawie — sztuki Devala „Stefek“ z udziałem p. Jerzego Rorlanda (Stefek) i p. M. Dulęby (Matka).



Słynny teatralog niemiecki Maks Reinhardt, po wysiedleniu z Niemiec, znalazł przytułek na gościnnej ziemi angielskiej, gdzie z niesłabnącą emergją kontynuuje swoją działalność teatralną.



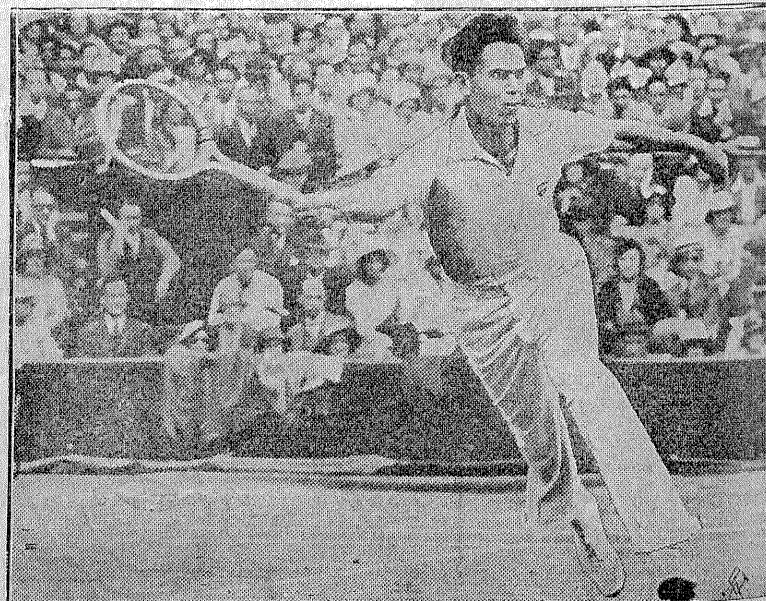
Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok na Łowicz od strony rzeki



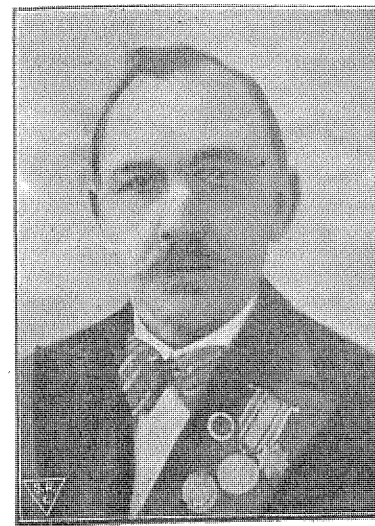
Na zdjęciu naszym widzimy amatora sportu kajakowego, ćwiczącego na Wiśle pod Warszawą.



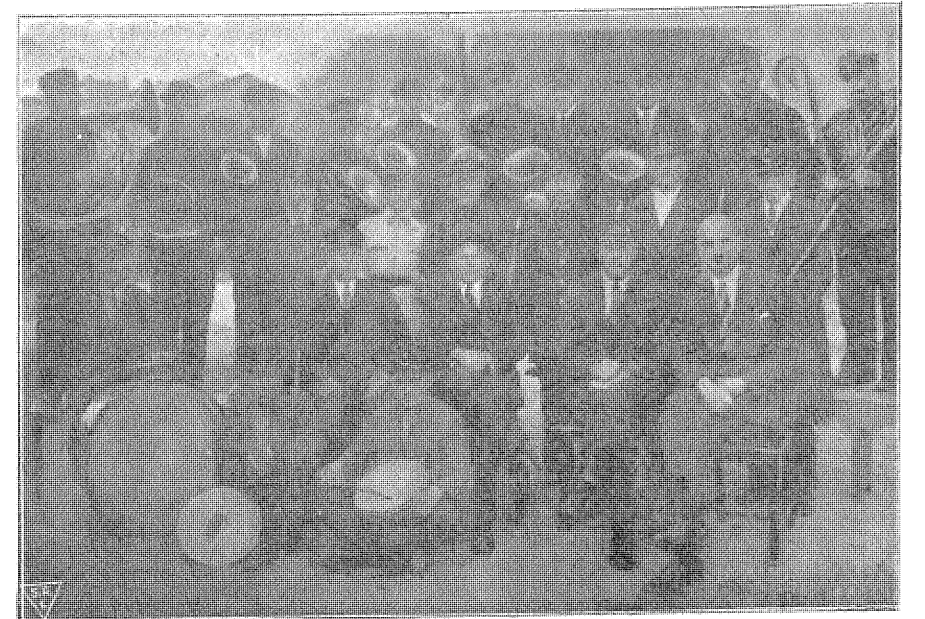
Fragment wystawy róż i kompozycji kwiatowych w Łodzi. Stoisko firmy „Jerzy Kołaczkowski” (ul. Piotrkowska 241). Odnależony dyplomem uznania za doborową kolekcję róż listem pochwalnym za kompozycję kwiatową.



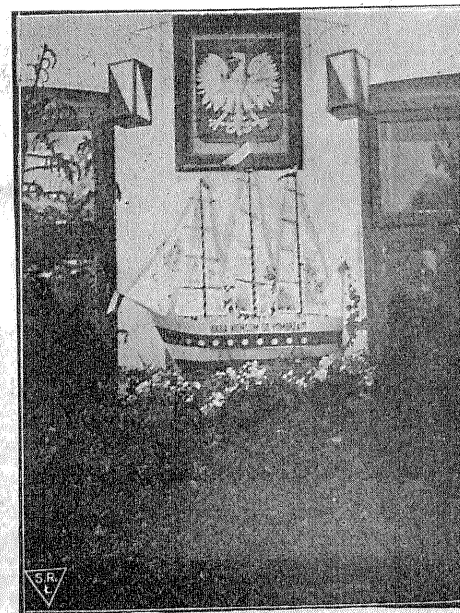
W dorocznym międzynarodowym meetingu tenisowym odniósł zwycięstwo przedstawiciel St. Zjednoczonych H. E. Vines,



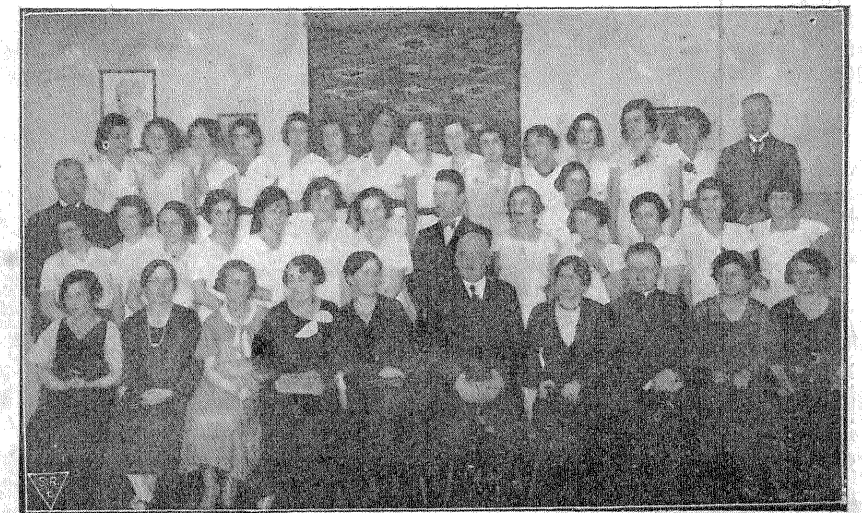
W tygodniu ubiegłym obchodził w Łodzi jubileusz 45-lecia swej pracy w firmie J. K. Poznański kierownik apretury kolorowej p. Antoni Wiśniewski.



Orkiestra pracowników parowozowni Łódź — Kaliska, powołana do życia z inicjatywy naczelnika Łódzkiego Oddziału Mechanicznego inż. W. Feldta i p. W. Giernatowskiego. Orkiestrę prowadzi p. Stan. Słoma.



Dekoracje Posterunku P. P. w Lutomierniku w dniu Święta Morza. — Okręt z napisem: „Wara Niemcom od Pomorza”, wykonany został przez komendanta posterunku Policji Państw. p. Stanisława Biernackiego.



Tegoroczne maturzystki w gimnazjum żeńskim p. Prysewiczówny w Łodzi.



Wycieczka młodzieży szkolnej w zakładach drukarskich „Kuryera Łódzkiego” i „Echa”.



Uroczyste otwarcie wystawy róż i kompozycji kwiatowych w Łodzi.



## Z WYCIECZEK KRAJOZNAWCZYCH

Święto Morza! Rozpoczęło się ono o godz. 3 po południu, a oto już o czwartej mknęły dla uczczenia go — nie do Gdyni wprawdzie, a do Kalisza, na słynne wianki na Prośnie. Zadość czyniąc przyjemnemu obowiązowi partyjotycznemu, mamy zarazem i cele krajoznawcze w tej wycieczce: zwiedzenie prastarego Kalisza i stylowego zamku z bogatymi zbiorami w Gołuchowie.

Z inicjatywy p. naczelnika Turczynowicza wszystkie stacje aż do Kalisza uczciły godnie Święto Morza przez odpowiednie dekoracje, festony, chorągiewki itp.; ale może najpomysłniej i najdosadniej wystąpiła skromna stacyjka, Błaszki, na której ponoć nie umocowano do słupków transparent z napisem: "Wara od polskiego morza", a przy słupkach wystawiono straż honorową w mundurach i na baczność.

Po roztasowaniu się w miłym, schludnym i spokojnym w Hotelu Francuskim wyruszyliśmy na "Wianki" przeniesione wyjątkowo w tym roku na Święto Morza.

Prawie nikt z naszej kilkunastoosobowej gromadki nie znał Kalisza, to też podziwialiśmy po europejsku urządzone i zabudowane Alceję Józefiny, chlubę miasta, no a później oczywiście i same "Wianki" dostępne za niewygórowaną opłatą z trybun na przystani wioślarskiej. O pierwszeństwo walczyły: wdzięcznie iluminowana trójmasztowa żaglówka Klubu Wioślarek, kunsztowna latarnia morska Klubu Policijnego, statek wojenny Ligi Morskiej, łódzie — wianki LOPP. Cz. Krzyża, hancerzy „Światowit“, „Wiatrak“, „Flora“ i wiele innych. Technika zdobnictwa wszystkich łodzi stała na wysokim poziomie, ale z ideologią pomysłów było cokolwiek gorzej, bo nie wszystkie one nadawały się do wody i otoczenia wodnego. Podług nas idea morska najlepiej malowała się w żaglówce a częściowo w latarni morskiej, a idea prastarej władzy słowiańszczyzny namorzu, w Światowicie (niestety, zmodernizowanym). Należy się również parę słów uznania ogólnom sztucznym oraz pięknej przemowie o

Święcie Morza, wreszcie dowcipnej konferansjerce podczas defilady Wianków: Warszawczyki ryczały ze śmiechu, Kalisz uśmiechał się tylko Wybredność — to, czy powściągliwość? — nie wiemy.

Nazajutrz zwiedziliśmy najstarszy w Kaliszu kościół św. Mikołaja założony przez księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego ok. 1253 r. Świątynia ta, zbudowana pierwotnie w stylu gotyckim, do dziś zachowała go w oknach i sklepieniach. Do najcenniejszych jej zabytków należy obraz Rubensa "Zdjęcie z krzyża" (1621 r.). W bocznej kaplicy godne widzenia są malowidła ściennie i witraże Włodz. Tetmajera.

A teraz — jazda do Gołuchowa! Wygodnym autokarem mknęliśmy 15 km, na zachód, w stronę Pleszewa.

Najstarsze części zamku w Gołuchowie zostały zbudowane w pierwszej połowie 16-go wieku przez Rafała Leszczyńskiego, kasztelana śremskiego. Zamek ten z początku 19 w. deszczł do stanu niemal ruiny, poczem został gruntownie odnowiony i przebudowany przez Izabelę z Czartoryskich hr. Działyńską między latami — 1875 a 1882 (prace wewnątrz trwały aż do 1895 r.)

Zbiory dzieł sztuki w zamku należą do najbogatszych ze zbiorów prywatnych w Polsce i dają chlubne świadectwo kulturalnym wysiłkom ich fundatorów a przede wszystkim s. p. hr. Działyńskiego.

Korzystając z inteligentnych a bynajmniej nie nużących objaśnień oficjalisty zamkowego, sercem przywiązane do państwa niczem "stary sługa" Sienkiewicza, ze czcią oglądaliśmy wybitne dzieła sztuki europejskiej z różnych dziedzin twórczości głównie jednak liczne a cenne okazy przemysłu artystycznego.

Przyjemnym jest jednak stwierdzić, że wśród arystokracji polskiej, splamionej Targowicą, ugodą, wstecznictwem, sobkostwem, próżniactwem, snobizmem i hazardem — słowem: siedmiu grzechami dzieł dzicznymi — są jednak rody szlacheckie i kulturalne, przetapiające swe kapasy kruższcu nie na złotego cielca lecz na dzieła

sztuki; rody, pomnażające w ten sposób dobrą duchowość nie tylko własną lecz pośrednio również otoczenia bliższego i dalszego — czasami może — całego narodu; rody, z których są Zamoyscy, Czartoryscy, Działyńscy i wielu innych.

Po obiedzie, na czele z p. Kwiatkowskim prezesem kaliskiego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego a zarazem autorem "Przewodnika po Kaliszu" (wyd. PTK.) zwiedziliśmy suty barokowy kościół św. Józefa założony w 1257 roku. Z roku tego pozostało dotąd przbiterjum, resztę dobudowano w 14 w. za Kazimierza Wielkiego. Z gotyku zachowało się jedynie kilka pięknych okien kościoła.

Dalej przeszliśmy pięknym parkiem miejskim, chlubą Kalisza, aż za przystanie wioślarskie, gdzie poczciwy prom przewiózł nas przez Prosnę na kaliskie Bałuty (sic! lepszy Kalisz od Łodzi?)

Hen, w polu, o jakiś kilometr za Bałutami nagle wyrósł przed nami dziwny wzgórek: nie kopulasty, a raczej spłaszczony. Stał tu niewątpliwie dawny gród kaliski, o którym pierwszą wzmiankę kronikarską mamy z 1108 r. O grodzie świadczą wybrane złomy cegły storopolskiej, znakomicie wypalanej, oraz zbiegające kości, przeważnie zresztą zwierząt. Obrończe położenie między Prosną a bagnami nasuwa myśl, że może tu również stała niegdyś dawna osada Calissia Ptolomeusza (II w. po Chr.)

W powrotnej drodze minęliśmy kościół św. Gotarda, o pięknym zarysie obu wież, widocznych zdaleka, cmentarz żydowski, b. koszary 7 i 8 pułków Legji Nadwiślańskiej z tablicą ku czci pułkownika — poety Cypriana Godebskiego, poległego pod Rasvym i resztki dawnych murów miejskich z basztą Dorotką na czele.

Zapadł zmrok a tuż po nim rozwarły się upusty niebieskie. Po wieczery — północ — rósł ciemną nocą do Łodzi. W Błaszczkach mignęły przed nami marsowe oblicza nieustraszonych strażników morza. Wciąż jeszcze stali na baczność, gotowi do obrony polskiego Bałtyku. A. N.



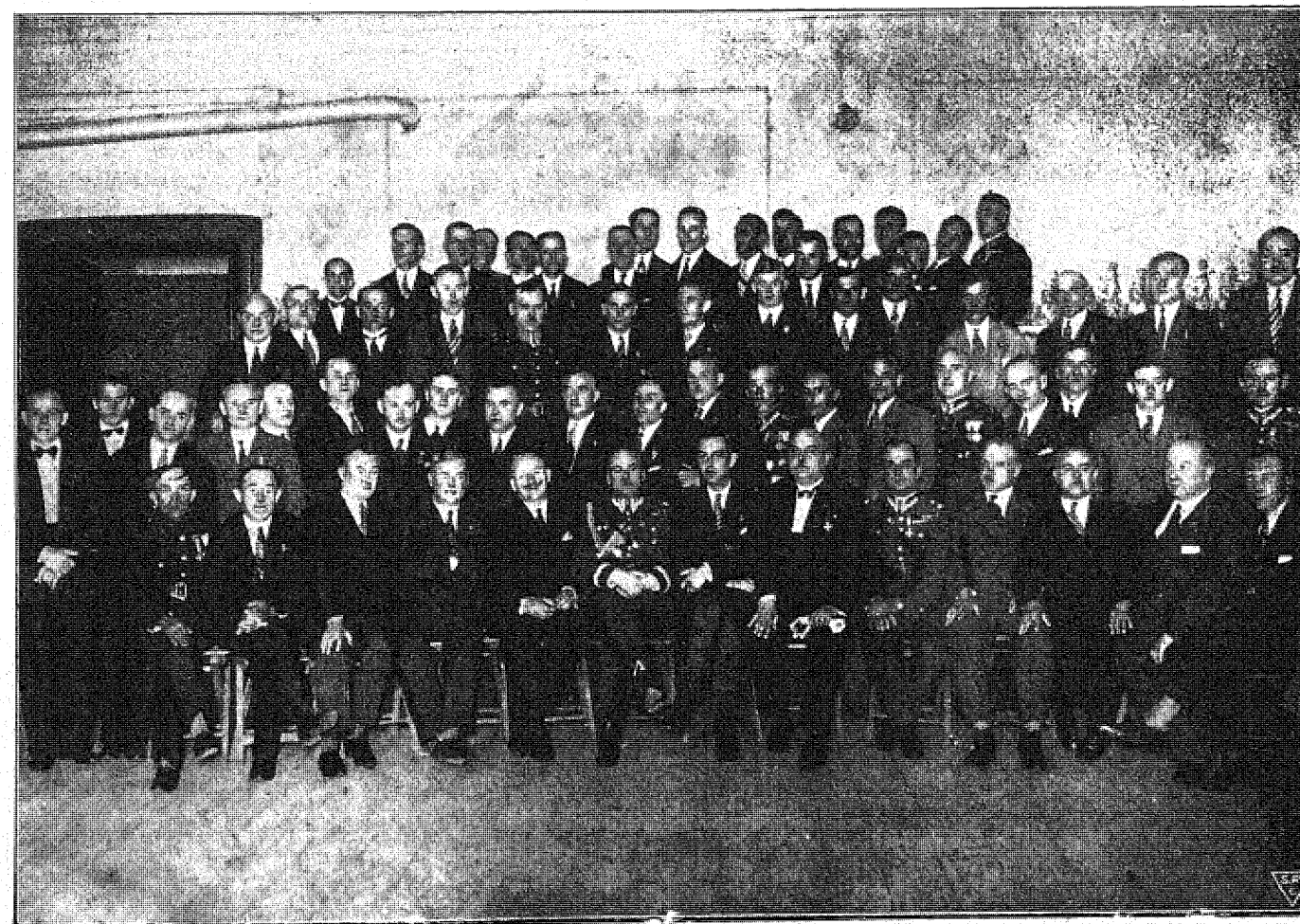
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK IX.

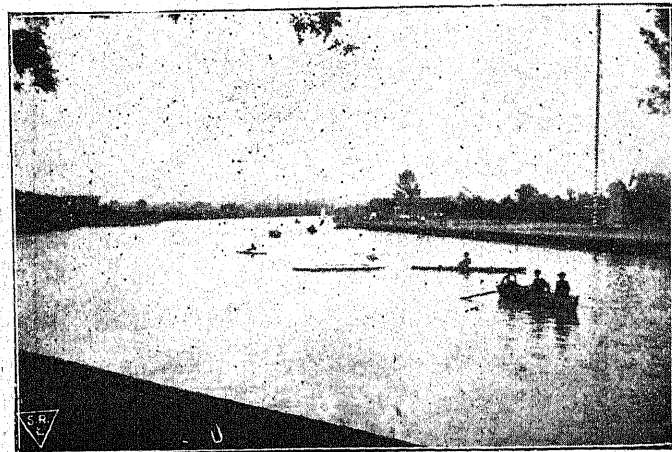
NIEDZIELA, dnia 23 lipca 1933 roku

Nr. 30

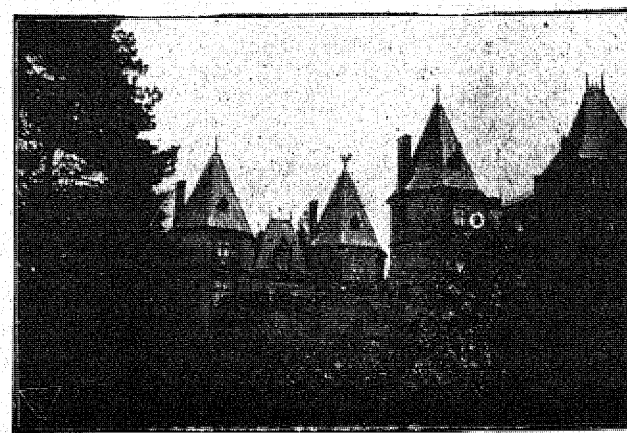
# HONOR — OJCZYZNA.



W tygodniu ubiegłym w salach p. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej odbyła się wspólna wieczornica kawalerów orderu "Virtuti Militari" zamieszkujących na terenie województwa łódzkiego. W wieczornicy tej wzięli udział jako kawalerowie "Virtuti Militari" i jako przedstawiciele władz wojewódzkiej p. Hauke-Nowak, dowódca DOK. IV generał Stanisław Małachowski oraz liczne delegacje kawalerów "Virtuti Militari", pozostających w wojskowej służbie czynnej, wreszcie liczne również grono kawalerów "Virtuti Militari" z całego województwa wraz z tymczasowym zarządem Koła łódzkiego kawalerów orderu. Na zdjęciu widzimy pp. wojewodę Hauke-Nowaka, generała Małachowskiego, majora Janczarza, sierżanta Trzmiela, prezesa tymczasowego zarządu Koła p. J. Harasza, wiceprezesa E. Srebrzyńskiego, sekretarza Fr. Siemasza i członków zarządu: A. Świtalskiego, Maj-Majewskiego, J. Młynarczyka i J. Różańskiego oraz grono kawalerów orderu "Virtuti Militari".



Przystanie wioślarskie na Prośnie.



Zamek w Gołuchowie.